



GAZETA ZŁENIERZA

Nr 221

M.P., NIEDZIELA, 30 września 1945

ROK I

Z OSTATNIEJ CHWILI

WASZYNGTON, 30. 9. -- Na skutek otrzymanych raportów, prezydent Truman w liście do premiera Attlee prosi go o wypuszczenie Żydów europejskich do Palestyny. Eisenhower ma zająć się -- losem Żydów w Niemczech. Żydzi bowiem skarżyli się na straszne warunki i złe obchodzenie się z nimi.

Przegrana walka

(Red.) — Dziś, gdy wiadomo, że konferencja ministrów spraw zagranicznych pięciu wielkich mocarstw w Londynie nie dała żadnych, albo prawie żadnych wyników, należy zdać sobie sprawę z tego, jaki właściwie wytworzył się obraz w Europie na skutek zakończenia wojny.

Można stwierdzić dziś jedno napewno, że Wielka Brytania przegrała walkę o podstawową zasadę swej polityki w Europie. Jak bowiem wiadomo, wszystkie rządy brytyjskie dążyły od wieków do zapobieżenia temu, aby w Europie powstało jedno mocarstwo, któremu można by przeciwstawić inne państwo, w najgorszym razie niewiele słabsze.

To cechowało politykę brytyjską w czasach Napoleona, to stało się powodem, że Anglia wzięła udział w poprzedniej wojnie światowej, a natychmiast po wojnie zajęła stanowisko antyfrancuskie, ponieważ zwycięska Francja wydawała się jej groźnym konkurentem, który może zdobyć przeważający wpływ na całą Europę. Wreszcie do ostatniej wojny Wielka Brytania przystąpiła, aby uniemożliwić Hitlerowi opanowanie całego kontynentu. W wyniku wojny znikła uprzednio na razie groźba, by Niemcy stały się panami Europy, ale za to na ich miejsce pojawiło się inne państwo, które zdobyło takie stanowisko, jakiego nie miał nawet Hitler.

Przed Wielką Brytanią stanął problem nowy; musiała ona albo zastosować się do nowego stanu rzeczy i szukać innych, niż dotąd, wyjść — to jest zmienić swą politykę, albo zdecydować się na wojnę przeciw Rosji, albo wreszcie zrezygnować z mocarstwowego swego stanowiska i oczekiwac biernie, aż imperializm sowiecki sięgnie po jej własne ziemie.

Rząd brytyjski poszedł na drogę szukania innych zasad polityki. Wynikiem tych poszukiwań była zasada strefy wpływów. Ponieważ rosnący wpływ Rosji był rzeczywistością, — z którą należało się liczyć, a nie można było znaleźć przeciwwagi w zniszczonych i osłabionych wojną krajach Europy — Wielka Brytania zdecydowała się na podział kontynentu na rosyjską i brytyjską strefę wpływów. Okazało się, że polityka ta miała dwa główne braki: po pierwsze rząd sowiecki, opanowawszy przysługę jej w Teheranie tereny, nie wykazywał chęci zadowolenia się nimi i coraz dalej rozszerzał swe wpływy; po drugie państwa zachodniej Europy, mające wchodzić w brytyjską strefę wpływów, okazały się za słabe, aby stanowić wartościowego sojusznika Wielkiej Brytanii w razie konfliktu z Rosją, ale dość silne na to, aby jasno i wyraźnie stwierdzić, że nie zadowolą się stanowiskiem podległym, krajów zależnych.

W szukaniu innych rozwiązań, rzucano myśl tworzenia „bloku zachodniego”, w skład którego weszłyby oboje Wielkiej Brytanii, Francja, Belgia, Holandia, Hiszpania, Portugalia, Włochy, a może i państwa skandynawskie (ciąg dalszy na str. 6-tej)

Bilans konferencji 5-ciu ministrów obradujących w Londynie zapowiedź zwołania jeszcze jednej konferencji i utworzenia podkomitetów

LONDYN, 30. 9. (Reuter) Według doniesień porannych, w piątek wieczorem konferencja ministrów spraw zagranicznych w Londynie powróciła do zagadnień bałkańskich. Koła miarodajne oczekiwały, że konferencja powoła przed swym zamknięciem przynajmniej niektóre decyzje co do traktatów pokojowych z Rumunią, Węgrami i Bułgarią. Melotov podtrzymywał dalej stanowisko, że z narad nad traktatami pokojowymi z ty-

mi państwami muszą być wykluczone Francja i Chiny. Chiny zgodziły się na to, ale Francja opierała się stanowczo.

Rzecznik rządu francuskiego wypowiedział przypuszczenie, że jego rząd uzna wkrótce rząd węgierski.

Korespondent agencji INS donosi, że Jugosławia godzi się na plebiscyt w Trieście. Przewodniczący delegacji jugosłowiańskiej Kardelj powiedział korespondentowi „United Press”, że

na konferencji uczyniono wielki postęp w sprawie Triestu, a mocarstwa zachodnie okazują obecnie więcej zrozumienia dla stanowiska Jugosławii.

LONDYN, 30. 9. (Reuter) Wczoraj w sobotę konferencja min. spraw zagranicznych odbyła dwa posiedzenia. Krąży pogłoski, że udało się ruszyć z martwego punktu sprawę Bałkanów. Podobno delegacja amerykańska zaproponowała, ażeby utworzyć podkomitety, które zajmą się ułożeniem traktatów pokojowych z poszczególnymi państwami bałkańskimi. Z tych podkomitetów będzie wykluczone na Francja i Chiny. — Ministrowie spraw zagranicznych pięciu państw pozostałoby w takim razie w Londynie przez najbliższy tydzień.

Korespondent Rentera sumuje w naszym języku sposób dotychczasowe wyniki konferencji.

1. Włochy. — Stworzenie ram traktatu pokojowego, prawdopodobnie ograniczenie włoskich sił zbrojnych i ostra kontrola zbrojeń. — Większa część prowincji Venezia Giulia przypadnie Jugosławii, podobnie jak Zadra oraz wyspy Kerso i Lussina. — Umiedzynarodowienie Triestu, Odszkodowania Włoch i sprawa kolońii włoskich pozostały niezadowolone.

2. Niemcy. — Francja zaproponowała umiedzynarodowienie Nadrenii i Zagłębia Ruhry. Propozycję tę odesłano na zwykłą drogę dyplomatyczną.

3. Iran. — Wielka Brytania i Rosja postanowiły wycofać wojska z Iranu 2 marca 1946.

4. Austria. — Wielka piątka obiecała Austrii większy dowód żywności i materiałów.

5. Odszkodowania niemieckie. — Postanowiono przyspieszyć prace komisji reparacyjnej.

(Ciąg dalszy na stronie 6-tej)

Mamy dość „wielkiej trójki” „wielkiej piątki” żądamy wielkiej jedynki

NOWY JORK, 30. 9. (ANSA) — 39 wybitnych Amerykan podpisało petycję do prezydenta Trumana, żądając utworzenia rządu światowego, któryby kontrolował produkcję i używanie bomb atomowych.

Organizacja Narodów Zjednoczonych — piszą oni, będzie na pewno za słaba, aby zapobiec walce o energię atomową. Jest ona tylko ligą. — Podobnie jak genewska Liga Narodów okaże się martwą gdy powstanie sprzeczność między interesami najsil-

niejszych jej członków. Opinia ludzkości jest przygotowana na utworzenie prawdziwego rządu światowego. Gdyby taką nie była, zdecydowałyby ją ostatecznie bomby atomowe. Rząd światowy musi mieć odpowiednią władzę, a w ostatecznym wypadku musi rozporządzać siłą zbrojną.

„Mamy dość — piszą przedstawiciele opinii amerykańskiej — wielkiej trójki, wielkiej czwórki i wielkiej piątki. Żądamy wielkiej jedynki”.

Tak może mówić o lotnictwie polskim tylko zadecydowany agent Stalina

LONDYN, 30. 9. — „News Chronicle” zamieszcza artykuł, w którym czytamy m. in.: „Z ramienia „rządu” warszawskiego „naczelnego wódz” Rola-Zymierski wydał rozkaz dzienny, wychwalający wyczyny lotnictwa polskiego, wyszkolonego przez Rosjan, które weszło do akcji począwszy od września 1943. Psuje jednak swoje słowa uznania dla lotnictwa, gdyż twierdzi, że w ciągu 4 lat lotnictwo polskie pozostawało bezczynne. — To twierdzenie, pisze dalej

„News Chronicle” jest ogromnie niesprawiedliwe w stosunku do dzielnych polskich lotników, którzy walczili u boku Brytyjczyków. Ich czyny mówią same za siebie. Od lipca 1940 Dywizyjony polskie straciły 1200 samolotów nieprzyjacielskich, zatopili 33 łodzie podwodnych, zniszczyły 190 bomb latających, straciły w boju 2025 pilotów, zrzucały 17 tysięcy ton

bomb, uczestnicząc w każdym większym nalocie RAF-u. (Taki rozkaz o lotnictwie polskim mógł napisać tylko agent Stalina, a nie Polak z odrobiną poczucia godności własnej i narodowej. Toteż Anglicy, którzy niezapomnieli bohaterskich walk lotnictwa polskiego w bitwie o Anglię, zareagowali, dając odprawę temu bezczelnemu służalcowi obcego mocarstwa — przyn. red.)

1000 niemieckich zbrodniarzy wojennych będzie sądzonych w jesieni

LONDYN, 30. 9. (Reuter) „Jesienią odłajaty” będzie ta jesień dla Niemców. Odbiorą oni tej jesieni odpłatę za swoje zbrodnie. Komisja zbrodni wojennych Narodów Zjednoczonych przygotowała listę tysiąca zbrodniarzy wojennych, którzy będą sądzeni w pierwszym rzędzie.

Okazało się, że Niemcy przeprowadzili eksperymenty dla informacji lotnictwa niemieckiego, trzymając ludzi nago na mrozie. Znalezione listy Himmlera do szefa lotnictwa niemieckiego marsz. Milcha, — w którym Himmler obowiązuje się dostarczyć do tych eksperymentów więźniów z obozów koncentracyjnych. Niejaka Raschen, żona jednego z lekarzy lotnictwa brała udział w tych eksperymentach dokonując barwnych zdjęć. Na zdjęciach tych można stwierdzić, że niektóre ofiary eksperymentów zmarły na śmierć. Znalezione rów-

nież jej list, w którym prosi o dostarczenie 4 cyganek, ponieważ zamierza przeprowadzić eksperyment z przywracaniem do życia ludzi zamrzniętych.

Sprawa państw bałtyckich

LONDYN, 30. 9. (Reuter) — Niezależny tygodnik „Time and Tide” podkreśla, że po zajęciu przez Rosję portów Wyborga i Królewa wszystkie argumenty, którymi Rosja uzasadniała zabór państw bałtyckich, — straciły wartość. Jeśli chodzi o tzw. wybory w roku 1940 — dodaje dziennik — minister Bevin może łatwo przekonać się o ich wartości. Wielka Brytania powinna nadal odmawiać uznania wstąpienia państw bałtyckich do Związku sowieckiego. Domaga się tego ta sama zasada niepodległości narodów, w imię której Wielka Brytania stanęła w roku 1939 po stronie Polski.

Pionier a nie pielgrzym

W „Polsce Waleczącej” ukazał się artykuł omawiający znaczenie i rolę wychodźstwa polskiego tej wojny. Ze względu na doniosłość i głębokość zawartych w nim myśli przedrukujemy go w całości.

Słyszałem w czasie ubiegłych lat wielokrotnie hasło: „Wróćmy do Polski”. Było tak częste, że przeoczyliśmy jego jeden ujemny skutek. Piszę to świadom, że i dla mnie myśl o powrocie jest najdroższą, że wrócić do kraju było moim najzacieklejszym pragnieniem. Ale czy to co jest żywotnym instynktem, co jest potrzebą dla człowieka, jak chleb lub powietrze, potrzebuje hasła? Przecież nikt nie woła: „Jedz chleb! lub: „Oddychaj powietrzem!”, bo to byłoby nonsensem, frazesem, pustym zawołaniem.

Hasło: „Wróćmy do Polski” wbrew wszystkim pozorom wzniosłości przyniosło sprawie polskiej wiele szkód. Za miast bowiem od razu nastawić się na dłuższy pobyt za granicą, co wiele ludzi o świeżym umyśle przepowiadało już w 1940 roku, po upadku Francji, rzuciliśmy hasło powrotu. Spodziewaliśmy się tej chwili w każdym następnym roku (najczęściej na wiosnę, — chyba dla tego, że wtenczas ptaki wracają), żyliśmy ciałem prowizorium, trzymaliśmy w stanie nieprzerwanej mobilizacji całą młodzież, nie zapuściliśmy pożytecznych dla Polski korzeni w grunt zagraniczny, stworzyliśmy polskie ghetto, zaniedbaliśmy naukę obcych języków, zamiast pracować „cierpieliśmy” — próżnując.

Hasła „jako cymbał brzmiały” — lecz szkodliwe

Kiedy nastąpił okres ciężkiej próby i droga powrotu może być zamknięta nie wiadomo na jak długo, wielu zareagowało na to ośpieniem i zdaniem się na łaskę i niełaskę losu. A że naszym polskim zwyczajem nie możemy powstrzymać się od ponownego zakłamywania się, aby upiększyć nieprzygotowanie do dłuższego pobytu zagranicą, zaczynamy ukuwać, czepiając się starych wzorów, nowe hasła, a mianowicie: — „Polak jest pielgrzymem, — który (prawdopodobnie za jakiegoś grzechy) piegrzymuje do Polski”.

Takie ujęcia może pasowały do epoki romantyzmu i do umysłowości Polaka sprzed stu lat, może nawet w tamtych warunkach życia między narodowego miały jakiś sens, może emigracji polskiej porozbiorowej podobna się rola Polski jako Chrystusa narodów, może tamci Polacy lubili chwalić się i obnosić ze swoim cierpieniem i tęsknotą, może komuś imponowała tytuł „wygnańca” — lub „pielgrzyma”. Zresztą w atmosferze tamtych czasów powstała wielka polska poezja która pozwoliła pokoleniom przetrwać z myślą o niepodległości.

Ale w obecnych czasach nie pretendujemy do stworzenia nowej konkurencyjnej wielkiej poezji, wystarczy nam tamta. Dzisiejsze pokolenie nie przejmując się filozofią, tamtej emigracji, wzię wszelkie drapowanie się w pielgrzymie płaszcze jest zakłamanie i ucieczką od uczciwej pracy dla swego własnego dobra i dla dobra Polski.

Panowie, co wybrać — „Cierpiętnik czy pionier?”

W świecie cywilizowanym są dwa typy: człowieka — nomady, człowieka — wędrowca.

Jeden to właśnie typ „pielgrzyma” — duchowego wygnańca, wędrownego muzykanta, wagałbundy. Spotykałem takich przed wojną. Byli to przeważnie biali Rosjanie. Znałem na przy-

kład byłego oficera gwardii carskiej. Trudnił się malarstwem pokojowym na Węgrzech, wspominał „matuszkorassiu” i upijał się do nieprzytomności. Nareszcie wyrzucono go z Węgier. Nie dlatego, że był obcokrajowcem, ale dlatego że był obcokrajowcem — nałogowym pijakiem i robił burdy. Miałem dla tego „cierpiętnika” i „pielgrzyma” wiele współczucia i serca, ale nie mogłem nie przyznać racji władzom węgierskim.

Drugi natomiast typ człowieka — wędrowca to typ pioniera. Tacy ludzie wędrują w obie strony niosąc tam swoje wartości. Tacy ludzie zdołali bywali kolonie, cywilizowali dzikie kraje, opanowywali handel i przemysł, tworzyli, naukę. Życie ich w pierwszym okresie wędrówki nie było ustane różami, musieli zwalczać wiele przeszkód i mocno trzymać siebie w garści. Ale przeważnie dochodzili do czegoś, a nieraz do wielkich rzeczy.

Młodziutką Marią Skłodowską tęskniąc w głębi serca za domem i krajem pracowała pilnie w laboratorium i na paryskiej Sorbonie uzyskując największe godności naukowe, stała się dumą uniwersytetu, Polski i całego świata. Marie Curie-Skłodowska mo-

że być dla nas wzorem pioniera życia polskiego poza krajem.

Umysłowość „pielgrzyma” czyli człowieka, który sobie wyobraził, że nie może żyć poza krajem, przy braku możliwości powrotu do Polski musi doprowadzić do katastrofy. Pławić się w cierpieniu wolno tylko artystom, bo z tego powstają dzieła sztuki, ale przeciętny — nie chce powiedzieć: normalny — człowiek oddając się swoim moralnym bólom staje się albo komediantem, albo jeżeli to jest szczerze, doprowadza siebie do rozstroju nerwowego lub do apatii, a napewno do nędzy. Tacy ludzie są rozsądnymi słabościami, są dla sprawy niebezpieczni.

Każdy Polak Ambasadorem

Natomiast typ pioniera poza krajem, ale pracującego z myślą o kraju jest wielką korzyścią, jest kapitałem ulokowanym za granicą w czasach zamieszek i niepokoju. Tacy ludzie są potrzebni szczególnie teraz, kiedy olbrzymia większość narodu i cała ziemia jest w rękach obcych, — gdy Polska jest rządzona i zarządzana wbrew jej woli.

Na fali radia z czterech stron świata

Zydzi nie chcą wracać do Polski. — Pogłoski o pożyczce dla Anglii. Dotychczasowe wyniki francuskich wyborów. — Komuniści „modlą się pod figurą...” — Watykan zaprzecza. — „Comedie Francaise” bankrutuje. — Nowa statystyka w Anglii. Zydzi nie chcą ograniczeń imigracji. — U Czechów to samo, co u nas. Zmiany w rządzie austriackim.

LONDYN, 30. 9. — Polski korespondent donosi: Jak pisze „Stockholm Tidningen” w największym obozie wysiedlonych Żydów w pobliżu Belzen, 95 procent odmawia powrotu do Polski, domagając się wyjazdu do Palestyny.

WASZINGTON, 30. 9. (Reuter) — W związku z rokowaniami o pożyczkę amerykańską dla Wielkiej Brytanii, w Waszyngtonie rozszły się pogłoski, że Ameryka zgadza się dać Wielkiej Brytanii 5 miliardów dolarów pożyczki. Suma ta pozwoliłaby Wielkiej Brytanii wyjść z obecnych trudności gospodarczych.

PARYŻ, 29. 9. (Reuter) Dotychczas podano następujące wyniki wyborów do tzw. rad ogólnych: socjaliści 368 miejsc, republikański ruch ludowy — (zwolennicy gen. de Gaulle) 127, radykalni 235, komuniści 106, inne partie lewicy razem 324, partie prawicy 295, niezależni 48.

UDINE, 29. 9. (ANSA) Sekretarz partii komunistycznej w Udine przegłosił arcybiskupowi tego miasta list, dotyczący stosunków komunistów z klerem. Wyraża on ubolewanie z powodu sporów, które zaszły w niektórych miejscowościach i zaznacza, że „partia komunistyczna — porzuca wszelkie formy antyklerykalizmu”, a mimo to księża głoszą z ambon, że jest wrogo nastawiona do religii i rodziny.

WATYKAN, 29. 9. (ANSA) — Jak podaje urzędowy organ Watykanu — „Osservatore Romano”, prof. Laski, przytaczając się do licznych w ostatnich czasach ataków na Stolicę Apostolską. Powiedział on, że Watykan szuka kandydata na tron hiszpański. — Organ watykański został upoważniony do zaprzeczenia tym pogłoskom, ponieważ Stolica Apostolska nie miała się nigdy do tej sprawy.

PARYŻ, 29. 9. (Reuter) — Paryski teatr „Comedie Francaise” założony przez 265 laty zostanie — być może — zamknięty. Kilku ludzi kierujących tym teatrem ustąpiło ze swych stanowisk twierdząc, że rząd nie udziela teatrowi pomocy, wskutek czego grozi mu bankructwo.

LONDYN, 29. IX. (Reuter) — Władze brytyjskie zbiorą dane statystyczne, dotyczące 1/10 wszystkich matek Wielkiej Brytanii. Ma być to próba, która pozwoli wyprowadzić wnioski, co do ogółu ludności. Będzie zanonoszona ilość i wiek dzieci, wydatki na wychowanie, warunki domowe i stan zdrowia rodziny. Uczestnictwo w statystyce jest dobrowolne, a zebrane dane będą traktowane dyskretnie.

JEROZOLIMA, 29. 9. (Reuter) — Sytuacja w Palestynie staje się coraz bardziej krytyczna. Konferencja sionistów stwierdziła, — że Żydzi będą przeciwstawiali się ze wszystkich stron ograniczeniom imigracji.

PRAGA, 30. 9. (Reuter) Podobnie jak w Polsce na wiosnę, tak teraz w Czechosłowacji, — Rosja używając władz miejscowych, jako narzędzia, przeprowadza konfiskatę kapitałów. Nowe banknoty czeskie, wydrukowane w Londynie, zostaną przewiezione do Pragi samolotami, po czym wszystkie banknoty stare będą wymienione na nowe, ale tylko do pewnej sumy, której na razie nie określono. Aby wymienić kapitał powyżej tej sumy, trzeba będzie udowodnić legalne jego pochodzenie.

WIEDEN, 28. 9. (Reuter) Konferencja delegatów prowincji austriackich postanowiła rozszerzyć rząd austriacki przez włączenie nowego ministra i dwóch wiceministrów. Delegaci pięciu prowincji sprzeciwili się pozostawieniu ministerstwa spraw wewnętrznych komunistom, ale nie zyskali większości.

Polacy, którzy będą musieli pozostać jeszcze poza obszarem Polski, powinni koniecznie wyrobić w sobie umysłowość pioniera. Pionier posiada tęsknotę za krajem, ale równocześnie ma świadomość, że Polska jest wszędzie tam, gdzie on jest, bo on stanowi częsteczkę Polski. Pionier idzie do obcych krajów nie po to, aby tam wegetować i cierpieć bezużytecznie, ale aby wnosząc tam swoje wartości, zdobywać te kraje pod jakimkolwiek względem dla sprawy polskiej. Pionier zakłada w Afryce czy Australii polskie osady rolnicze, pionier tworzy we Francji lub Belgii dobrze zorganizowany polski stan robotniczy z myślą o własnym przemyśle, pionier w Stanach Zjednoczonych tworzy polskie instytucje handlowe, w Ameryce Południowej hoduje polskie stada bydła, w obcych armiach stara się zdobyć najwyższe stopnie wojskowe, aby mieć największe znaczenie i doświadczenie i w razie czego móc stanąć na czele polskich oddziałów. Polityk i publicysta śledząc bieg wydarzeń politycznych znajduje w każdym kraju odpowiedni grunt: sposoby, by poprzeć polską rację stanu. Pionier zawsze pnie się do góry, nigdy nie poprzestaje na małym i zawsze jest Polakiem, którego obcy muszą szanować, choćby go nawet nie lubili. Pionier posiada poczucie własnej godności i swej wartości a równocześnie uczy się od innych i przyswaja sobie wszystko, co mają najlepszego.

Cokolwiek zbudujesz — to Polsce na chwale

Pionier musi czuć się zawsze i wszędzie członkiem wielkiego narodu polskiego, a równocześnie członkiem wielkiej społeczności ludzi tworzących świat kultury zachodnio-europejskiej i chrześcijańskiej. Mamy pełne prawo, aby w tym świecie nie czuć się ubogimi krewnymi i intruzami. Bo Polska pierwsza zrozumiała cały ogrom niebezpieczeństwa zagrażającego temu światu i pociągnęła go do walki, która trwa. Nasze romantyczne hasło: „Za naszą i waszą wolność” okazało się najbardziej słusznym programem politycznym i planem wojskowym, bez którego nasz świat już by nie istniał i bez którego ten świat wbrew wszystkim nierozumnym i samolubnym przeciwnikom — nie będzie mógł się obejść.

My nie składaliśmy ofiar dla cudzych interesów, ponieważ walczymy i pracujemy dla świata naszej kultury, naszych ideałów i naszego sposobu życia — i bez tego świata żyć nie możemy. Sprawa polska jest nierozdzielnie związana ze sprawą świata kultury zachodnio-europejskiej. Myśmy w roku 1939 schwycili za broń, świat nasz poszedł za nami i uratował swoje istnienie. Myśmy odrzucili linię Curzona na Bugu, świat nasz opuścił nas i teraz ma linię Curzona przebiegającą przez Berlin. W pełni świadomości tych prawd Polak o typie pioniera przebywa i działa poza krajem. Poza krajem służy Polsce najlepiej, tak jakby nie mógł służyć, wróciwszy na niepewny los w warunki, które mu są obce i wrogie.

Tworząc naród polski, przebywający poza granicami Polski, ale w granicach naszego świata i wnosząc do niego nasze polskie wartości, odrzucamy wszelkie upakierujące, cierpiętnicze hasła „pielgrzymstwa” — odgrzebywane przez ludzi niepoważnych lub zmęczonych życiem.

Polska potrzebuje na obczyźnie nie pielgrzymów, ale świadomych swoich celów pionierów.

Eugeniusz Romaszowski

Na froncie oświatowym (1)

Matino - Cambridge 2-go Korpusu

Autor kilku tomów odbronzowanych wspomnień o Anatolu France'ie i był jego sekretarz, Jean Jacques Brousson, opisując niedawno akademię jaka miała miejsce w dwudziestolecie śmierci znakomitego pisarza na Uniwersytecie Paryskim, zauważył melancholijnie, że France w tej uroczystości nie mógłby uczestniczyć. Brali w niej udział tylko oficjalni luźniarze wiedzy, objuczeni godnością mi akademickimi, a France nie miał nawet matury. Za życia swego chętnie opowiadał jak się to wydarzyło:

W paryskim liceum Sw. Stanisława uczył się średnio, przebrnął jednak pomyślnie przez egzamin pismen. Zachwycony tym ojciec przyszłego akademika księgarz Thibault z Quai Malaquais, podarował mu pięć franków. Młody Anatol nigdy do tej pory nie dysponował taką sumą. — Oję any w tym czasie Victorem Hugo, w dzień egzaminów ustnych, zamiast prosto do szkoły, poszedł na węgry i wdrapał się na wieżę Notre-Dame, szukając cienia Esmeraldy. Na egzamin przyszedł z opóźnieniem i zastał profesorów w złym humorze.

Egzaminator geografii zadaje mu pytanie: „Sekwana wypada do kanału la Manche, prawda? — „Tak jest, Panie P'sorze”. „A Lofre'a także?” — „Tak, Panie P'sorze”. — „A Garonna i Rodan do Kamezatki?” — „Tak, Panie P'sorze”. — „Pan jest wałkoń, Panie Thibault, stawiam Panu zero”.

Młody Anatol Thibault przyjął tę tragedię z france'owskim spokojem i usiłowań zdobycia matury już nie po nawią.

Kiedys pod koniec życia, u szczytu sławy, France sąsiadował na jakimś obiedzie u Pani de Caillavet z urzędującym ministrem Oświaty. Dostojnik zapytał go czy mógłby coś dla niego zrobić. „Owszem, niech Pan mi da maturę”. — „To niemożliwe!” — „Jakto, ja mogę Pana nieśmiertelnić, a Pan nie może mi dać kawałka oślej skóry?” — zdziwił się prorok sceptycyzmu.

Z powyższej historyjki wysnuwa się morał że maturę należy robić we właściwym czasie. Tak właśnie uważało wielu żołnierzy 2 Korpusu, którym wojna przerwała kiedys studia i którzy teraz tłumnie pojechali na Wojskowe Kursy Maturalne.

Uroki Matino

Matino, w południowej Apulii, jest siedzibą Kursów Maturalnych Nr 2. (Jak wiadomo Kursy Maturalne Nr 1, otworzone o kilka miesięcy wcześniej, mieszczą się w pobliskim Alessano, w tymże rejonie Lecce.) Na mapie znaleźć Matino jest dość trudno, gdyż na rzadko której jest oznaczone. Dostęp z Bazy też nie należy do łatwych: autostop na obszarze włoskiego buta jest bardzo niepewny i najlepiej dostać się tam codziennym wozem pocztowym z przesiadką w Gallipoli.

Matino nie należy w Apulii do miejsc zabytkowych; u nas ze swymi białymi piętrowymi domami z tarasami uchodziłoby za miasteczko (liczy około 10.000 mieszkańców), we Włoszech jest to duża wieś.

Najokazalszym budynkiem miasteczka jest szkoła powszechna w centrum osiedla, nowoczesna i dość komfortowa jak większość zabytków ery faszystowskiej. Obecnie mieści się tam siedziba Kursów.

Trudno jest wyobrazić sobie Matino bez Polaków. Pewne wyobrażenie o tym dać może wieczór niedzielny kiedy tłumy autochtonów wylegają na ulicę. W dzień, jak wszędzie w

południowych Włoszech, ulice są puste, a raczej byłyby puste gdyby nie żołnierze. Polaków jest pełno wszędzie, na ulicach i w domach. W każdym prawie budynku są kwatery uczniów lub profesorów, nie zawsze zresztą wygodne.

Młodzież szkolna

Wśród uczniów — znaczna rozpiętość wieku, stopni wojskowych, rodzajów broni, jednostek. Raczej mało karpateczyków którzy mają własne gimnazjum, zato sporo Żubrów. Szczególnie licznie i wszechstronnie reprezentowany jest wileński PAL.

Rozmawiam z kilku uczniami. — Narzekają najbardziej na upały jakie musieliby przetrzeć. Temperatura dochodziła do 45 stopni; uczniowie na lekcjach często miewali uczucie zamroczenia. Zapadali z gorąca na choroby żołądka i skóry. Pół roku Kursów wymęczyło ich bardziej niż rok frontu. Prawie wszyscy stracili po 8 do 10 kilo, albo i więcej, na wadze. Należy jednak mieć nadzieję, że ubytek ciała poszedł im na przyrost umysłu. Pracowali bowiem bardzo dużo: poza sześcioma godzinami wykładowi cały prawie wolny czas poświęcali na naukę własną kosztem

odpoczynku i snu. Dla ciała profesorskiego są pełni najwyższego uznania.

Jest kilku uczniów ponad lat 40. Plutonowy Albin M., rocznik 1901, w roku 1918 uciekł z klasy VI do wojska, pod Lwów. Pracował później w PKU, jako urzędnik cywilny i ożenił się przed 20 laty. Na studia nie miał już warunków, musiał myśleć o nauce dzieci. Pozostawił w kraju, prócz żony, 19-letnią córkę i dwóch synów. Obecnie przygotowuje się do świadectwa z ukończenia gimnazjum. Wojna, jak włóczęga Achillea, umożliwiła mu dokończenie studiów, które kiedyś przerwał.

Oaza

Uczniowie nazywają — miejscową YMCA oazą na pustyni. Można się zresztą przekonać że jest to także oaza wśród Imek. Położona w uroczej willi z tarasem, w przyjemnym parku z palm i pinii, przez cały dzień jest ośrodkiem życia towarzyskiego Kursów.

W czasie wielkiej paury w zajęciach wydać śniadania, na które przychodzą prawie wszyscy uczniowie (około 400 osób). Obsługa została zorganizowana tak sprawnie i po-

mysłowo (konsumenci wrzucają do puszek 15 lirów i biorą przygotowany talerzyk z kanapkami i kubek z napojem) że bez wielkich ogonków i zatorów, przez okres półgodziny pauzy, cała szkoła może być nakarmiona.

YMCA w Matino może też być przykładem braku biurokratyzmu, tak częstego ostatnio w naszych kantinach. Każdy głodny będzie tam nakarmiony i każdy spragniony napojony nawet w porze obiadowej. — Zresztą kantyna karmi chłopaków nie tylko strawą ziemną, lecz również duchową: w czasie egzaminów wypożycza szkole stoły i ławki i używa w ogrodzie cienia swych rozłożystych palm na naukę języków nowożytnych.

Toteż YMCA — wzbudza w braci szkolnej i ciele pedagogicznym żywe uczucie wdzięczności, a miejscowego wykładowcę angielskiego, Brytyjczyka przydzielonego do Szkoły, natchnęła do napisania poematu w stylu Trembeckiego, której podajemy fragment:

*Matino with its houses white
Its cobbled streets and mystic night
Offers no place of worthy rest...
...Save one. — the majestic oasis.*
Az-t

Rosyjskie znaki zapytania
czyli maskowanie imperialistycznej polityki

LONDYN, 30. 9. — Korespondent polski pisze: Prasa londyńska omawia żywo stosunki brytyjsko-sowieckie. „Sunday Chronicle” w artykule Wickham Steeda pt. „Rosyjskie znaki zapytania” pisze m. in.: „Rosja sowiecka dąży do zabezpieczenia się przeciw presji ze wszystkich stron. Ponieważ terytoria i wpływy sowieckie rozciągają się od Pacyfiku do Europy północno-wschodniej, jej potęga

jest tak wielka, że Rosja nie potrzebuje obawiać się napaści. To dążenie do bezpieczeństwa wydaje się pokrywać politykę zaborczą.” Następnie dziennik szkicuje poszczególne etapy polityki Rosji carskiej i sowieckiej i stawia dwa pytania: Po pierwsze, czy Rosja życzy sobie pozyskać zaufanie innych państw, współpracujących z nią, jako członek Narodów Zjednoczonych? Po drugie, —

czy Rosja dąży do panowania nad światem, nie zważając na sprzeciw jakiego to może wywołać? Politycy zachodu powinni otwarcie postawić Rosji te pytania, gdyż jest to jedyny sposób uniknięcia nieporozumień.

Konserwatywny tygodnik „Observer” w artykule Liberator pt. „Rosja patrzy ku morzom” pisze: „Rosja żąda kolonii włoskich pod pozorem tego, że były wyzyskiwane przez napastników faszystowskich. Ale argument ten nie jest słuszny, ponieważ niebezpieczeństwo napaści ze strony Niemiec i Włoch jest groźne dopiero wtedy, gdy są one z zewnątrz do niej nakłaniane. Rosja sowiecka odnosi się bardziej podejrzliwie do swych sojuszników niż do swoich byłych wrogów. W Europie wschodniej powstał blok, stanowiący silną zaporę między Europą zachodnią a Związkiem sowieckim, natomiast na obu skrajach, na północy od strony Skandynawii i na południu od Albanii do Azerbejdżanu tego rodzaju zapory nie ma. Stąd nacisk sowiecki na Trucję, żądanie baz na terytorium Armenii oraz kontroli nad Dardanelami, Rosja będzie kroczyć drogą imperializmu z tradycyjną swoją stanowczością. Wie ona, czego chce. Od Stambułu do Tangieru i od wyspy Leros do Adenu jej plan bezpieczeństwa domaga się udziału w kontroli wszystkich cieśnin. Gdy Rosja to osiągnie, zażąda kontroli cieśnin na północy, kanału Kilońskiego i wyjścia z Bałtyku.

Ta ryzykowna ekspansja może być wstrzymana dwoma sposobami. Bevin i Byrnes winni przedstawić Molotowowi, że te plany Rosji wywołają opozycję w Wielkiej Brytanii i Ameryce i uniemożliwią stały pokój. Drugim sposobem byłoby zacieśnienie współpracy mocarstw i danie Rosji żądanych przez nią baz wzmacniających otwarcie dla mocarstw zachodnich zamkniętych dotąd terytoriów Europy wschodniej. Rosja nie może żądać otwarcia dla niej wszystkich dróg morskich, gdy jednocześnie zamyka swe drogi lądowe.”



Gdyby Sowiety dostały włoskie kolonie

Kącik wiedzy popularnej

Czy ziemia zamieni się w słońce

Trudno nie przeczytać artykułu którego tytuł brzmi: „Czy bomby atomowe przemienią ziemię w słońce?”. Artykuł taki ukazał się w amerykańskim tygodniku „Newsweek”. Sensację zapowiadającą w tytule schowaliśmy na ostatek a naprzód powtórzmy kilka innych, również zajmujących wiadomości, zawartych w amerykańskim tygodniku.

Bomba atomowa — pisze „Newsweek” nie schodzi z pierwszych stron dzienników na całym świecie. Współpracownik tygodnika Henry Paynter upolował dla swego czasopisma kilka nieznanych dotąd szczegółów. Niektóre z nich schował dla siebie, żeby — jak pisze tygodnik — inne państwa nie mogły otrzymać wiadomości, których nie dostaną innymi drogami. Oto kilka informacji podanych w tygodniku „Newsweek”.

Pierwsza bomba atomowa, którą rzucano na Hiroszimę, nazywała się „Małym chłopcem”, następną, która zniszczyła Nagasaki, miała nazwę „Gruby chłopiec”. Gdyby Japonia nie skapitulowała doczekała by się jeszcze „Dużego chłopca”. Jeśli mały chłopiec potrafił narobić tyle zniszczeń, coż sądzić o innych, większych.

Obie bomby, które zostały użyte, miały różny ciężar. Ocenia się go w setkach albo tysiącach funtów, — wiadomo jednak, że właściwy materiał wybuchowy ważył zaledwie kilka funtów. Co stanowiło resztę ciężaru? Oczywiście nie wiadomo, ale ujawniono, że bomba zawierała zwyczajny ładunek kruszący z zapalnikiem uderzeniowym. Na wypadek, gdyby substancja atomowa nie wybuchła i bomba uderzyła w ziemię, byłaby wybuchł ładunek kruszący. Japończycy w żadnym wypadku nie dostaliby — bomby „żywcem”.

Nowe odkrycia: ruch powietrza szybszy niż głos

Zjawiska, które towarzyszyły wybuchowi bomby graniczą z naruszeniem praw fizyki. Na przykład na fotografiach można było widzieć fale powietrza, a z kolejnych zdjęć można było obliczyć, że rozchodzą się one z szybkością większą niż szybkość głosu. Wiadomo, że drgania rozchodzą się w danym ośrodku zawsze z tą samą szybkością. Na przykład drgania powietrza, które w pewnej skali ucho nasze odbiera jako głos, rozchodzą się w powietrzu z szybkością około 300 m na sekundę. Szybkość ta zmienia się nieznacznie w zależności od zmian ciśnienia atmosferycznego i temperatury. Tymczasem na zdjęciach spostrzeżono fale powietrza szybsze niż głos. Są one znane od niedawna. Badały je już instytuty techniczne lotnictwa i artylerii.

Podstawowych odkryć na drodze do bomby atomowej — pisze „Newsweek” dokonali Fryderyk Joliot i jego żona, Irena córka Marii Curie. Odkrycia te były znane ogólnie przed wojną. Wie dziano więc, że atom każdego pierwiastka można nie tylko rozbić na dwie części, ale także rozbić zupełnie. W teorii można rozbić w ten sposób i unicestwić każdy przedmiot zamieniając go w niebywałą ilość energii. Nie można jednak zastosować do innych pierwiastków tej metody, która rozbija się atomy uranu 235.

Wiemy napewno, że w Rosji są znane wszystkie lub prawie wszystkie wyniki osiągnięte przez państwo Joliot, a Rosja obok państw anglosaskich jest jedyną potęgą która może wprowadzić w życie technikę rozbijania atomów uranu.

Obok Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych są jeszcze cztery państwa, które posiadają dość zdolnych

uczonych, dostatecznie wysoką technikę, zapasy energii elektrycznej i kapitały aby skonstruować bomby atomowe, z materiałów innych — niż uran. Państwami tymi są Francja, Szwecja, Szwajcaria i Rosja.

Ale tylko Rosja posiada rudy uranu i pokrewnego mu toru. Inne trzy państwa nie mają ich. Jeśli uczeni rosyjscy skupią wszystkie swe siły, a kraj rzuci na szalę wszystkie swe zasoby przemysłowe, Rosja będzie miała bombę atomową za dwa lata. Mowa o bombie w której materiałem wybuchowym jest uran 235. Potrzeba będzie piąciu do dwudziestu pięciu lat aby wybudować bomby atomowe, w których materiałem wybuchowym będzie jakiś inny pierwiastek. Niektórzy znawcy są zdania, że można będzie rozbić atomy wodoru.

Ochrona tajemnicy

Przez pewien okres wywiad państw sojuszników obawiał się, że uczeni niemieccy są na dobrej drodze do wynalezienia bomby atomowej. Później jednak uczeni angielscy i amerykańscy dowiedli, że droga obrona przez ich niemieckich współzawodników była błędna. Zresztą pracownia ich w Oranienburgu została w końcu zniszczona bombami. Za to pracownia atomowa w Santa Fe w Stanach Zjednoczonych była chroniona przed sabotażem i atakami lotniczymi silniej niż siedziba prezydenta i rządu amerykańskiego. Szef sztabu technicznego, który kierował produkcją atomową generał Leslie R. Groves otrzymał pełnomocnictwa większe niż jakikolwiek inny człowiek w historii Stanów Zjednoczonych. Mógł on dowolnie rozporządzać ludźmi i ich pomysłami, materiałami, własnością prywatną i wydawać wszelkie rozkazy mające na celu ochronę fabryk.

Według dotąd ogłoszonych wyjaśnień, eksplozja bomby atomowej opiera się na zasadzie, że uran 235 wybuchła dopiero wtedy, gdy jest go do-

statecznie dużo. Należy więc po prostu zbliżyć do siebie dwie porcje uranu, które razem wzięte są już dostateczne. Domyślamy się, że może to następować w bombie atomowej dwoma sposobami. Albo w samej bombie jest pistolet, który wystrzela porcję uranu w kierunku innej porcji, albo też jest w bombie jedna porcja w postaci kuli i inna porcja w postaci płaszcza okrywającego kulę w pewnej odległości. Urządzenie mechaniczne zgina ten płaszcz, łącząc obie porcje uranu w jedną.

Przyszła wojna rozpocznie się zapewne niespodziewanym rzuceniem bomb atomowych na fabryki maszyn i inne kluczowe zakłady przemysłowe co sparaliżuje od razu potencjał wojenny państwa napadniętego. Będą użyte do tego nie bomby zrzucone z samolotów, tylko bomby rakietowe kierowane przez radio, które będzie można przerzucić na dowolne odległości. Nie będzie przeciw nim żadnej ochrony. Państwo, które się broni, będzie musiało wykryć je na czas radarem i zniszczyć pociskami raketowymi, zanim doleżą do celu.

Oświadczenia ogłoszone dotąd zdają się wskazywać, że w Stanach Zjednoczonych powiększa się produkcja bomb atomowych o coraz większej sile niszczenia, ale ponadto bada się możliwości rozbijania atomów pospolitych pierwiastków na przykład tych które składają się na powietrze, wodę, glebę, sodę i sól.

Wszyscy jednak znawcy ostrzegają, że przewaga jaką posiadają Stany Zjednoczone dzięki tym odkryciom jest tylko chwilowa. Nie będzie ona trwała dłużej niż pięć lat.

Jak się to skończy?

Badania nad rozbijaniem pierwiastków pospolitych, na przykład wodoru mogą mieć nieoczekiwany skutek, kto raz na zawsze położy kres wojnom. Wybuch bomby rozszerzy się na całą ziemię: innymi słowy wybuchnie cała

ziemia i zamieni się w miniaturowe słońce. Takie katastrofy zdarzają się nieraz we wszechświecie. Wskutek nich powstają tzw. gwiazdy nowe.

Porównajmy to mało znane zjawisko ze zwyczajnym procesem spalania. Przy podpalaniu czegośkolwiek np. kawałka drewna chodzi tylko o to, żeby stworzyć wysoką temperaturę w jednym miejscu. Cząsteczki drewna znajdujące się w tym miejscu spalają się, to znaczy wytwarzają ciepło, które podnosi temperaturę sąsiednich cząsteczek i w ten sposób ogień się rozszerza. Każdy artylerzysta wie, że tak samo, tylko znacznie bardziej detonuje stopniowo materiał wybuchowy. Ale jeżeli rozbijemy węgla atomów niż chcieliśmy, możemy spowodować stopniowe wybuchanie co raz dalszych atomów i w ten sposób cała ziemia wybuchnie, tracąc część swej materii, która zamieni się w ciepło. Odtąd ziemia będzie krążyła dookoła słońca jako małe dodatkowe słońce.

Skąd oni to wezmą?

ATENY, 30. 9. (AP) — Grecki minister spraw zagranicznych Politis, powiedział na konferencji prasowej, że Grecja żąda od Włoch odszkodowań wojennych o wysokości 2 miliardów 642 milionów dolarów.

Kolonie włoskie pragną niepodległości

LONDYN, 28. 9. (Reuter) Ludność kolonii włoskich wyzykuje sposobność uwolnienia się od panowania europejskiego. Żądanie przyłączenia Erytrei do Abisynii, ogłoszone przez cesarza abisyńskiego zostało poparte przez tłumne manifestacje w Addis Abeba. Prezydent syryjskiej partii liberalnej, wysłał depeszę do konferencji ministrów spraw zagranicznych w Londynie z żądaniem, aby przed decyzją w sprawie Libii, zasięgnięto zdania ludności. W Trypolisie nastąpiły starcia między kolonistami włoskimi a krajowcami, żądającymi niepodległości.

Wywiad z gen. Lew Prchalą

Benesz starając się o przyjaźń Sowietów porzucił idee Federacji

LONDYN, 30. 9. — Polski korespondent pisze: Czeski generał Lew Prchala prezes Czeskiego Komitetu Narodowego w Londynie udzielił wywiadu przedstawicielowi „Dziennika Polskiego i Dziennika Zolnierza”.

„Naród czeski — mówi generał, wie o istnieniu Czeskiego Komitetu Narodowego w Londynie, który powstał w kwietniu 1945 r. Obóz Benesza usiłuje ukryć przed społeczeństwem działalność komitetu, lecz mimo obrzydliwego oczerniania członków Komitetu coraz więcej Czechów

rozumie jego rolę, tym bardziej, że polityka Benesza doprowadziła do wydania kraju na łup komunistów. Społeczeństwo czeskie przeżyło te same rozczarowania, co inne narody. Zagarnięte przez Rosjan, przekonało się, że „oswobodzenie” przez sowice ką armię oznacza rękoma demokracji a w rzeczywistości komunistyczny sposób rządzenia. W Czechach wzrosła niechęć do komunizmu. Wprawdzie gwałty żołnierzy sowieckich nieco zahamowano, ale za to położenie gospodarcze kraju jest

coraz trudniejsze. Rosjanie wywożą maszyny na wschód. Czesi widzą, że połączenie się z Rosją sowiecką oznaczałoby ruinę gospodarczą. Rozumieją oni konieczność związania się z zachodem. Jeśli w Czechach jest rozrost partii komunistycznej, to tylko pozorny”.

Na pytanie, jaka jest pozycja prezydenta Benesza, generał odpowiedział: „Benesz nie jest prezydentem, bo ustąpił w październiku 1939, a po nownie nikt go nie wybrał. Jego pozycja w Pradze opiera się tylko na bagnietach. Czesi pamiętają jego błędy, które doprowadziły do katastrofy w r. 1939 a potem wciągnęły Czechy do obozu sowieckiego”.

O stosunkach polsko - czeskich generał Prchala powiedział: „Czesi podziwiają rolę Polski w ubiegłej wojnie. Cierpienia narodu polskiego wywołały u nich szczerze współczucie. — Na tym podłożu powstała chęć najszybszej współpracy i związku politycznego z Polakami. Plany stworzenia związku federacyjnego Europy przyjęto w Czechach z zadowoleniem, lecz Benesz, starając się o przyjaźń Sowietów porzucił myśl federacji”.

Mam nadzieję — kończy generał, że próby pokłócenia Polaków z Czechami nie powiodą się.

Związki zawodowe nie są Ministerstwem Spraw Zagranicznych

PARYŻ, 29. 9. (Reuter) Czy związki zawodowe mają się mieszać do polityki? Pytanie to stało przed obradującym w Paryżu kongresem związków zawodowych. Sekretarz generalny brytyjskich związków zawodowych Citrine odpowiedział, że nie i sprzeciwił się stanowczo wnioskowi, aby kongres wywarł nacisk w kierunku zmuszenia rządu gen. Franco do ustąpienia. Podobno poglądy jego ma popierać Amerykańskiej Federacji Pracy, która — jak wiadomo — nie bierze udziału w kongresie na znak protestu przeciw zaproszeniu rosyjskich związków zawodowych. Przeciw poglądom

brytyjskiemu wystąpił Hillman, przewodca drugiej wielkiej organizacji robotników amerykańskich C.I.O., poparty przez meksykańskiego delegata Toledano.

Delegaci państw Europy środkowej i Bałkanów utworzyli blok, popierający propozycje Hillmana, aby stworzyć bezwzględnie międzynarodową konfederację pracy. Delegacja brytyjska sprzeciwia się także i temu projektowi. Stanowisko delegacji rosyjskiej jest nieznane, ale przypuszcza się, że delegaci państw środkowej Europy i Bałkanów reprezentują stanowisko Rosji.

Szumadijcy w polskim szpitalu

Podajemy w tłumaczeniu z języka serbskiego na polski wspomnienia z zetknięcia się Serbów z Dywizją Szumadijską z Polakami. Szumadija jest to część Serbii. Na polskie możnaby tę nazwę przetłumaczyć jako Polesie, bo szuma znaczy po serbsku las.

Wyjechawszy z naszych baraków, jedziemy samochodami nad morzem. Po drodze widzimy gruzy, których nikt nie usuwa, winogrona i brzoskwinie, które zrywają wszyscy. Za Rimini rozpościera się zielono - niebieski przestwór Morza Adriatyckiego. Morze huczy. Od strony Dalmacji płyną długie fale, przewalają się i pienia jakby, niósł nam echo naszych pragnień, miłości i nadziei — wieści od naszej ziemi rodzinnej.

Polacy w szpitalu przyjmują nas po bratersku. Pytają, czy chcemy by do nas mówili po rosyjsku czy językiem polskim. Ale my porozumiemy się tak łatwo, jakbyśmy byli starymi znajomymi. Łączy nas szczerą serdeczność. I istotnie, jesteśmy starymi znajomymi. Jesteśmy sobie nawzajem wzorem bojownika antykomunistycznego. Oni rozumieją dobrze naszą walkę i cierpienia. Są dotąd jedynymi ludźmi, którzy nas rozumieją.

Polacy są dzielni. Wynika to z ich historii i z walki, którą prowadzą obecnie. Człowiek dzielny musi być jak ze stali, cierpienie nie łamie go, lecz hartuje. Każdy z nich ma swą tragiczną przeszłość, w której przepadła nieraz jego rodzina. Dwa lata ciężkich sybirskich robót — to już samo przez się stanowi rozdział historii. — „Nie brakowało tam tylko chłodu, głodu i wszy — wspominają Polacy, przy 70 stopniach mrozu dostawało się tylko jeden mały kawałek drzewa. Umierał się masowo”.

Ale pocóż wspominać ich Kalwarię! Lepiej mówić o ich wierze: „Wrócimy do domu i my i wy. Niedługo upadnie tyrania w naszych krajach. Wytrzymamy!”

Nasza orkiestra gra dzieła polskich kompozytorów, które przenoszą myśli Polaków do ich ojczyzny. W skupieniu patrzą oni przed siebie. Widzą zapewne oczyma duszy swoich najbliższych żywych, swoich drogich i ukochanych, którzy śpią już snem wiecznym. Ranni uczestnicy epopei Monte

Cassino słuchają marsza i wzdychają, drgają im mięśnie w twarzach, jakby wykutych z granitu.

Potem łagodzą ich surowość nasze narodowe pieśni. Nasz officer tłumaczy im po polsku dzieje tych melodii, przy których można tańczyć, można i płakać — jak kto ma ochotę. Słowiańska gościnność objawia się w pełni. Braterska pieczołowitość zdobyła nasze serca. O uczuciach wzajemnych nie mówiono, bo słowa były zbyt ciche.

Już zapadła noc, gdy opuściliśmy Miramare, szpital bohaterów spod M. Cassino. Rozstaliśmy się jako starzy i wierni znajomi, koledzy i towarzysze broni. Gdy wrócimy znów do naszych oswobodzonych krajów będzie my najlepszymi rzecznikami idei braterstwa polsko - jugosłowiańskiego.

Wzmocnieni braterskim uczuciem sojrzelismy jeszcze raz na przestwór morza, pobiegłszy myślą do naszych drogich i ukochanych, do naszego umęczonego narodu, do naszej cierpiącej ziemi, tam, na drugim brzegu.

Pokłosie rocznej pracy Żołnierskiego Komitetu Pomocy Rannym i Chorym

Od czasu uwalk pod Monte Cassino, w miarę jak coraz liczniej ranni żołnierze zaczęli napływać do 3 i 5 Polskich Szpitali z inicjatywy Dowódcy Dywizji p. Gen. Gیزی i proboszcza Ks. st. kap. K.K. zorganizowany został w dniu 20.V.1944 r. Żołnierski Komitet Pomocy Rannym i Chorym. Komitet reprezentował wszystkie oddziały 7 DP.

W każdą niedzielę i święto wyjeżdżały delegacje żołnierskiego komitetu do 3 i 5 Szpitala, dostarczając świeżych jarzyn i owoców, rozdawano chorym papierosy, przybory do golenia, chusteczki, skarpetki, papier listowy, koperty, świece masło, soki, konfitury wyroby masarskie (kiełbasę, smalec) aptekom zostawiano na potrzeby rannych i chorych koniaki i wino. Wyrabiano w kompaniach warsztatowych 7 DP i CWA kule i laski dla rannych.

W miesiącu październiku 1944 r. Komitet rozdzielił się na 2 Komitety. Żołnierski Komitet Pomocy Rannym

i Chorym 7 DP rozłożył opiekę nad rannymi i chorymi w 5 Polskim Wojennym Szpitalu i Komitet CWA nad rannymi i chorymi w 3 Szpitalu Wojennym.

Żołnierski Komitet 7 DP na Święto Bożego Narodzenia rozdał 1795 paczek świątecznych. Wyasygnował dla 5 Szpitala i garnizonu S. Basilio — 24.618 tys. lirów na urządzenie choinek. — Na święta Wielkanocne Komitet rozdzielił w 5 Szpitalu Wojennym, w Domu Uzdrawieńców i w garnizonowej Izbie Chorych 7 DP — 1270 paczek. — W kwietniu Komitet przeznaczył do dyspozycji Naczelnego Wodza 500.000 (pięset tysięcy) lirów na inwalidów wojennych 2 Korpusu WP, przebywających w Anglii.

W całorocznej przeszło swojej działalności tj. od 20 marca 1944 do września 1945 r. Komitet zebrał od żołnierzy z dobrowolnych ofiar gotówką 2.428.188 lirów. (dwa miliony czterysta dwadzieścia osiem tysięcy sto osiemdziesiąt osiem lirów). Rozchodował 2.079.374 lirów. Poza tym zebrano wiele rzeczy w naturze. Szal. Polowy Bazy 2 Korpusu przeznaczył wiele paczek, papierosów, tytoniu i zapalek. Organizacje filantropijne jak YMCA, YWCA, PCK, SPSP, dostarczyły prowiantu na wypiek podarunków świątecznych na Boże Narodzenie i Wielkanoc.

Działalność Komitetu w dniu 1.9.1945 r. zakończono. Gotówkę w sumie 348.814 lirów przeznaczono na żołnierzy inwalidów 2 Korpusu.

Prezydium Komitetu składa wszystkim współpracownikom i ofiarodawcom za tak zbożną pracę staropolskie „Bóg zapłać”!

Dalszy ciąg procesu Krammera i jego zbrodniczej spółki

LUENEBURG, 28. 9. (AP) Na śródownej rozprawie procesu Krammera i towarzyszy zeznawała Lena Stein, Żydówka z Węgier, która była w Oświęcimiu Belsen. Bez wahania rozpoznała ona Krammera i 8 jego innych towarzyszy. Obronna przygotowała atak na akt oskarżenia. Powołała ona jako świadka gen. Smallwooda, szefa ekipy oficerów, która wkrótce po uwolnieniu obozu w Belsen spisała zeznania świadków.

Gen. Smallwood obecnie już zdembilizowany stwierdził, że w zeznaniach tych wpisywano nazwisko, jeśli świadek rozpoznał jednego z winnych na fotografii, ale nie znał jego nazwiska. Nie wiadomo poci to zeznanie jest potrzebne obronie, ale przewiduje się, że przypuści ona generalny atak.

LUENEBURG, 28. 9. (Reuter) — Według doniesień popołudn. świadek

Lena Stein opowiedziała, jak Irma Grese zabiła pewną kobietę za to, że rozmawiała ze swoją córką, uwięzioną w sąsiednim odcinku obozu. Grese zmuszała kobiety chore do stawiania na zbiórce. Która nie stawiała była odsyłana do krematorium. — Następny świadek Abraham Nieświeski opowiedziawszy, jak jego brat został zastrzelony na śmierć na rozkaz Weingartnera, zemsta, lekarze stwierdzili, że nie jest zdolny do dalszego zeznawania.

LUENEBURG, 30. 9. (Reuter) — W procesie Kramera i towarzyszy zeznawał pewien lekarz niemiecki, — który był 10 lat więziony przez hitlerowców. Opowiedział on o niehumanitarnych warunkach, jakie panowały w szpitalu więziennym w Belsen i o tym, jak więźniowie z głodu jedli trupy. W Belsen budowano komory gazowe, ale nie zdołano jej wykończyć.

Poszukiwania

Hulin Józef i Jerzy zam. w Katowicach oraz znajomi poszuk. przez Hulina Zygmunta — Pol. Fore. — CMF 633-Z.

Bachmatowicz Felicja ur. 1902, B. Edmund ur. 1921 zam. folw. Haniewicze gm. Krasne nad Uszą pow. Mołodeczno, woj. Wilno poszuk. przez B. Władysława Pol. Fore. CMF 219

Zieliński Antonina z d. Pioterek z dwójkiem dzieci zam. w Kołomyży oraz krewni poszuk. przez Z. Stanisława — Pol. Fore. CMF 633.

Rygielski Alfons z Pszonowa p. Chełmno oraz Sztremła Jan z Torunia poszuk. przez Rygielskiego Konrada — Pol. Fore. CMF 619.

Chudziński Alojzy l. 22 z Grudziądza W roku 1941 wywieziony do Dachau Ch. Stanisław, Baluza Stanisław, wszyscy z Grudziądza poszuk. przez Ch. Alfonsa Pol. Fore. CMF 619.

Szeplak Sebastian ur. 1903 od roku 1939 w niewoli, Lewandowski Antoni z Chełmy poszuk. przez Szeplaka Stanisława — Pol. Fore. — CMF 619.

Frankowski Adam ur. 1907 w Pomieniu p. Brzesko zam. w Krakowie. W roku 1943 aresztowany przez Niemców i wywieziony do Hamburga poszuk. przez F. Jana — Pol. Fore. CMF 619.

Kijanowski Tadeusz, od r. 1943 w Oświęcimiu oraz Błaszak Marian wywieziony do Niemiec na roboty poszuk. przez K. Czesława — Pol. Fore. CMF 619.

Szafraniewicz Stefan Alojzy oraz Sz. Magdalena i znajomi z Chorzowa 3 poszuk. przez Sz. Jerzego — Pol. Fore. CMF 619.

Korżusznik Ryszard i Konrad oraz znajomi z Czerwionki pow. Rybnik poszuk. przez K. Emila Pol. Fore. CMF 619.

Bochynek Ottylia, Bochynek Konrad oraz krewni i znajomi z Brzeziny poszuk. przez Skowronek Pawła — Pol. Fore. CMF 619.

Włodarczyk Jerzy, ostatnio w Niemczech oraz znajomi z Dąbrówki, G. Śląsk poszuk. przez Wł. Romana Pol. Fore. CMF 619.

Rostankowski Jan, poszuk. przez R. Franciszka i Brunona z Osowa, p. Starogard Pol. Fore. CMF 619.

Link Janina wraz z dziećmi z Krakowa, ostatnio w Niemczech w Babilitz na Pomorzu poszuk. przez L. Stefana Pol. Fore. CMF 711.

Schrubka Józef oraz Borucki Zdzisław z Bydgoszczy poszuk. przez Marosz Edmunda Pol. Fore. CMF 619.

Lukasek Norbert ur. 1926 zam. w Bielszowicach, pow. Katowice, Stawowy Magdalena ur. 1925 zam. Wełnowiec pow. Katowice, ostatnio w Niemczech w okolicy rzeki Laby poszuk. przez Klenczar Karola, Pol. Fore. CMF 616.

Piłarski Bronisław z Kawęcina pow. Święcin zabrany 1942 do armii niemieckiej oraz Piłarski Stanisław z Solnowa pow. Świecie poszuk. przez P. Bronisława Pol. Fore. CMF 679

Szwedzi chcą wylapać szpiegów

SZTOKHOLM, 28. 9. (Reuter) — Szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło tytułą księgę omawiającą stosunki Szwecji z Danią i Norwegią w czasie wojny. Jednym z ogłoszonych dokumentów jest list króla szwedzkiego do Hitlera z kwietnia 1940 r. po zajęciu Norwegii przez Niemcy. List ten wyraża zdecydowaną wolę Szwecji oparcia się każdemu pogwałceniu neutralności a zwłaszcza każdej próbie przekroczenia granicy szwedzkiej.

Rząd szwedzki zwrócił się do rządów państw, które okupują Niemcy z prośbą o pozwolenie wysłania na terytorium Rzeszy swoich przedstawicieli dla zdobycia wiadomości o szpiegostwie niemieckim w Szwecji i o stosunkach niemieckich z politykami szwedzkimi w czasie wojny.

Handlarze nie znają nienawiści

WASZYNGTON, 29. 9. (Reuter) — Specjalny korespondent Reutera David Friedman donosi, że Stany Zjednoczone postanowiły wysłać do Japonii misję gospodarczą, która by pomogła Japończykom odzyskać rynki zagraniczne. W związku z tym Unia Północno - Afrykańska obawia się dumplingu japońskiego, który zakłócił życie gospodarcze kraju, aż do r. 1939.

Zjazd Harcerski w Rzymie

W związku z Komunikatem Nr 1, w Rzymie podaje do wiadomości:

1. Zjazd odbędzie się w Rzymie w dniach 4, 5 i 6 października 1945 r.
2. Przyjazd do Rzymu winien nastąpić w dniu 3 października br.
3. Przyjeżdżający winni zgłosić się u Informatora Zjazdu w hotelu „Boston”, — gdzie otrzymają przydział kwatery i szczegółowy rozkład prac Zjazdu.

4. We wszystkich sprawach związanych z wyjazdem z rejonu Bazy, 7 DP i CWA należy się zgłaszać do Druha hm. Kpt Prokopa Jana, CWA

5. Wyjazdy z Rejonu Osiedli Polskich w Italii załatwia Druh plm. Mjr Pawlak Felicjan — Barletta.

6. W sprawie wyjazdu z innych rejonów zostaną druhowie powiadomieni indywidualnie zgodnie ze zgłoszeniami.

7. Wszyscy uprawnieni do udziału w Zjeździe (instruktorzy, działacze i przedstawiciele kręgów, oraz instruktorzy ostatnio przybyli — na teren Włoch), którzy dotychczas nie mogli się zgłosić, mogą dodatkowo nadesłać zgłoszenia do dnia 27 września br., na adres Przewodniczący Rady ZHP n.W. Polish Forces CMF 550.

Dokąd dziś pójść?

Teatr Garnizonowy Ensa (Petruscelli)

Film: Twoja prawdziwa myśl — (z Dennis Morganem) 3 seanse o godzinie 13,30, 17,30 i 20,30. —

Center Theater (nad morzem) —

Film: Niewola ludzka (z Eleanor Parker) — 3 seanse o godzinie 14,00, 18,00 i 20,00.

Special Service Oriente (obok Ensy)

Film: Kapitan Kidd (z Charles Langhtonem) — 2 przedstawienia o godzinie 14,00 i 19,30.

Coraz ściślejsza kontrola japońskiej gospodarki

Kontrola nad majątkiem 4-ech najbogatszych rodzin — Zamknięcie giełdy — W Indochinach Japończycy stawiają opór

TOKIO, 29. 9. (Reuter) Amerykanie rozpościerają ścisłą kontrolę nad majątkiem czterech najbogatszych rodzin Japonii, które wraz z rodziną cesarską panują zupełnie nad życiem gospodarczym kraju. Spodziewają się oni, że zubożenie rodziny cesarskiej przez konfiskatę posiadłości poza Japonią właściwą, uszczupli władzę cesarza i ułatwi wprowadzenie ustroju demokratycznego. Zakazano wszelkiej komunikacji między Japonią, a innymi krajami, poza kontrolą sprzymierzonych.

TOKIO, 30. 9. (Reuter) — Generał Mac. Arthur pozwolił Japończykom na produkcję materiałów tekstyl-

nych, wyrobów skórzanych, gumy surowej i niektórych metali. Ale pozwolenie swoje opatrzył licznymi zastrzeżeniami. Nakazał również zamknięcie giełdy japońskiej.

Gdy Japonia właściwa w ten sposób dostaje się pod coraz ściślejszą kontrolę aliantów, kraje, które były okupowane przez Japończyków są dalej w stanie wrzenia. W Sajgonie walka trwa. Biorą w niej udział również hinduskie oddziały Gurkhów. Annamci oblegali przez kilka godzin główną kwaterę amerykańską i zabili jednego oficera.

Wyzwolenie ruchu narodowy kolorowych spotyka się z sympatią części opinii publicznej świata. — Kongres

związków zawodowych, obradujący obecnie w Paryżu, poparł żądanie mieszkańców Indonezji, domagających się niepodległości.

LONDYN, 29. 9. (Reuter) Specjalny korespondent dziennika „Daily Telegraph” Buckley donosi z Sajgonu: Mimo kapitulacji, Japończycy stawiają opór sprzymierzonym, szczególnie w Indochinach, gdzie mieli swoją tajną kwaterę główną. Fakt ten wyszedł na jaw w dramatycznych okolicznościach, kiedy rozpoczęła się walka Annamitów z Francuzami. Można uważać za rzecz dowiedzioną, że powstańcy annamiecy zostali zorganizowani przez Japończyków.

Tajną kwaterę Japończyków odkryto, kiedy oddziały sprzymierzone czyściły ważną drogę, łączącą centrum miasta z lotniskiem.

Korespondent donosi, że w mieście toczą się nadal walki, przy czym oddziały francuskie były zmuszone opróżnić z mieszkańców te części miasta, które przylegają do dzelnicy, bronionych przez Annamitów. Było to zarządzenie drańskie, ale konieczne w tych okolicznościach.

Przegrana walka

(Ciąg dalszy ze strony 1)

nawskie. Ten pomysł spotkał się z jak najgwałtowniejszą reakcją Rosji sowieckiej, która — choć sama tworzy coś więcej niż blok wschodni — widziała jednak w tej próbie oznakę wrogiego wobec siebie stanowiska. — Ponieważ Anglia dała aż nazbyt wiele dowodów uślepłości i nie ma powodu przypuszczać, aby chciała być agresywną wobec Rosji, za tym blok wschodni miałby znaczenie ściśle obronne. Jeżeli Rosja taki pomysł atakuje, dowodzi to, że nie chce, aby Wielka Brytania wzmacniała swą obronę — innymi słowami, aby przeszkadzała Rosji w osiągnięciu powodzenia w razie przyszłego ataku.

Stanowisko Rosji dowodzi, też, że powoli przestaje ona traktować Wielką Brytanię, jako mocarstwo. Gdy Anglia w braku wartościowych sojuszników w Europie, dążyła do oparcia się o Stany Zjednoczone — co ma najwięcej szans powodzenia — rząd sowiecki dokłada wszelkich starań, aby ten rysujący się sojusz rozbić. Wspólne wystąpienie państw anglosaskich, złączonych po za innymi związkami wspólnym sekretem bomby atomowej, w sprawach państw bałkańskich, paskoczko początkowo Rosję i skłoniło ją do ustępstwa, jeżeli idzie o wybory bułgarskie. — Wkrótce jednak rząd sowiecki przystąpił do kontrofensywy i na konferencji ministrów spraw zagranicznych nie tylko, że nie wykazał skłonności do ustępstwa na Bałkanach, ale wysunął też nowe żądania — jak rozszerzenia do kolonii włoskich.

Niejasna jeszcze sprawa węgierska mogłaby świadczyć, że Rosji udało się rozbić frontu anglosaskiego na małym odcinku. Mianowicie niespodzianie rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się do Węgier z propozycją nawładania stosunków dyplomatycznych choć wiadomo, że „rząd” węgierski jest równie opętany przez komunistów, jak bułgarski czy rumuński, nie uznawane przez Anglosasów. Krok ten nie był — o ile można sądzić — uzgodniony poprzednio z W. Brytanią, która jednak może pójść w ślady Stanów Zjednoczonych. Byłoby to zwycięstwo polityczne Rosji, która potrafiła doprowadzić do nieuzgodnionego stanowiska Anglosasów.

Wydać się jednak, że wobec niebezpieczeństwa sowieckiego rozdzwieki między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi nie mogą być poważne. Oba państwa zagrożone są w swych interesach przez imperium sowiecki, oba są kompromitowane celowo w oczach Europy przez swego sowieckiego sojusznika. Oba też państwa nie zgodziły się na żądania sowieckie, co doprowadziło do niepowodzenia konferencji ministrów w Londynie.

Ostra reakcja Stanów Zjednoczonych w związku z aresztowaniami w Argentynie

WASZYNGTON, 30. 9. (UP) Ostatnie aresztowania w Argentynie, przeprowadzone przez dyktatorski rząd Perona Farrella, wprowadzenie stanu wyjątkowego, wywołały reakcję rządu Stanów Zjednoczonych. Oznajmił on oficjalnie rządowi argentyńskiemu, że ostatnie jego kroki spotkały się z niekorzystną oceną amerykańskiej opinii publicznej.

Były ambasador Stanów Zjednoczonych w Argentynie Braden pojął stanowczo politykę rządu argentyńskiego. Zastępca ministra spraw zagranicznych Acheson zapytany przez dziennikarzy o zdanie w sprawie wypowiedzi Bradena powiedział, że będzie o tym mówił z prezydentem Trummanem i ministrem Byrnesem. Oznacza to, jak donosi korespondent „Associated Press” że Stany Zjednoczone zmieniają swą politykę względem Argentyny.

Billans konferencji 5-ciu ministrów

(Ciąg dalszy ze strony 1)

Ostatni okres obrad konferencji jest pełen zagadek. Źródła nowojorskie cytowane przez brytyjski dziennik wojskowy „Union Jack” twierdzą, że Stany Zjednoczone zgodziły się dopuścić Rosję do zarządu Japonią a wzamian zato Rosja zgodziła się na amerykański projekt pokoju z Włochami. A zatem zgodziła się między innymi na to, aby kolonie włoskie poddać pod wspólne powierzenie wielkich mocarstw.

„Daily Express” pisze jednak, że Mołotow żądał zupełnego rozbicia Włoch i upoważnienia Rumunii i Bułgarii do utrzymywania sił zbrojnych takich, jakie państwa te same sobie wyznaczą.

Jeszcze w środę będąc na przyjęciu wydanym na jego cześć przez brytyjskie towarzystwo związków kulturalnych z Rosją Mołotow powiedział, że jeśli nie udało się załatwić wszystkich problemów na obecnej konferencji ministrów spraw zagranicznych, lepiej to można uczynić na przyszłej. W swym przemówieniu do członków towarzystwa Mołotow wezwał ich do piętnowania oszczerstw przeciwko Związkowi sowieckiemu i czerzenia prawdy.

Boliwia zerwała stosunki dyplomat. z gen. Franco

NOWY JORK, 30. 9. (Reuter) — Boliwia postanowiła zerwać stosunki dyplomatyczne z rządem generała Franco.

Równocześnie rząd argentyński zawiadomił Wielką Brytanię, że nie ma zamiaru odnowić traktatu handlowego, zawartego z tym krajem w roku 1936.

Szwagier Mołotowa przed komisją śledczą kongresu amerykańskiego

WASZYNGTON, 30. 9. (INS) — Komisja kongresu amerykańskiego, zajmując się obecnie badaniem działalności partii komunistycznej przeszukiwała szwagra Mołotowa, który nazywa się Sam Carp. Na życzenie ministerstwa spraw zagranicznych — wykluczono publiczność z tego przesłuchania. Był przesłuchiwany również były przewodca partii komunistycznej amerykańskiej Browder. — Zarzucił on zarzutom, że partia komunistyczna chciała utworzyć ze stanów południowych sowiecką republikę murzyńską, że szerzyła opinie, iż Roosevelt i jego żona są komunistami i że partia komunistyczna jest zależna od czynników zagranicznych, że sta-

ła się rozsadzać od wewnątrz organizacje robotnicze i że przyczyniła się do wybuchu ostatnich strejków.

Polskie ośrodki naukowe w Belgii

LONDYN, 30. 9. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” w korespondencji z Belgii zamieszcza wiadomość o powstaniu ośrodka wyższych studiów polskich. Celem ułatwienia studiów młodzieży polskiej spośród wojska i uchodźców powstała organizacja pod opieką instytucji naukowych polskich, belgijskich, brytyjskich i amerykańskich. Na czele jej stoi komitet w skład którego wchodzi rektorowie uniwersytetu w Brukseli, w Lowanium i Politechniki warszawskiej. — Oblicza się, że ponad 1000 studentów polskich będzie w tym roku studiować w Brukseli, w Lowanium w Liege, w Akademii Górniczej w Mons, w Antwerpii i innych wyższych szkołach. Brytyjskie władze wojskowe i władze belgijskie ustosunkowały się jak najbardziej przychylnie do tej inicjatywy. Tworzy się bursy, internaty i stypendia. Na terenie Belgii wychodzą dwa tygodniki polskie, powstaje teatr polski pod dyrekcją Jarosława oraz polska księgarnia.

Tylko reforma rolna uratuje Japonię — twierdzą Sowiety...

MOSKWA, 29. 9. (AP) — Sowiecki dziennik wojskowy „Czerwona Gwiazda” domaga się reformy rolnej w Japonii dla „uratowania jej od zamiarów agresji i militarizmu”. Autorem artykułu jest Aleksander Poleski, który ry uchodzi za specjalistę sowieckiego w dziedzinie rolniczej i społecznej. — Domaga się on zmienienia Japonii na kraj rolniczy, ponieważ jedynie poważna reforma rolna może wyprowadzić rolnictwo japońskie ze ślepej ulicy, na którą weszło na skutek feudalnego wykorzystywania chłopstwa. — Reforma ta też zapewni prawdziwą demokrację w Japonii.

Król Piotr odwiedzi oddziały jugosłowiańskie w Niemczech

LONDYN, 30. 9. (Reuter) — Jugosłowiański król Piotr odwiedzi prawdopodobnie oddziały jugosłowiańskie, przebywające na terenie Niemiec. — Większość z nich walczyła pod komendą gen. Michałowicza a nie Tita. Urzędowe koła brytyjskie przypuszczają, że rząd brytyjski nie będzie stawiał królowi żadnych trudności.

Adres. Red. i Adm.: P. F. CMF 201.
Wydawca: Oddział Kultury i Prasy
Wychodzi 6 razy w tyg. - Cena 3 try.

Doniesienia wieczorne

LONDYN, 30. 9. (Reuter) „Times” potwierdza wiadomość, że Stany Zjednoczone zaproponowały Węgrom na wiazanie stosunków dyplomatycznych. Radio Moskwa podaje, że rząd węgierski przyjął propozycję. Korespondent dyplomatyczny Reutera uważa za możliwe, że Wielka Brytania pójdzie za przykładem Stanów Zjednoczonych. Gdyby tak się stało, byłoby to uchwytyny wynik konferencji ministrów spraw zagranicznych w Londynie.

„Times” przypuszcza, że sprawa Bułgarii i Rumunii następuje większe trudności, niż sprawa Węgier i że ministrowie są dalecy od zgody co do dwóch państw.

ATENY, 29. 9. (Reuter) W czwartą rocznicę stworzenia greckiego ruchu oporu, odbyło się w Atenach uroczyste tłumne zebranie. — Rząd ogłosił stan oblężenia, obawiając się zajść.

LONDYN, 30. 9. (Reuter) Wczoraj zebrał się w Londynie komitet wykonawczy komisji przygotowawczej organizacji Narodów Zjednoczonych. W czasie zebrania przedstawiciel St. Zjednoczonych oznajmił, że Karta Narodów Zjednoczonych została dotychczas ratyfikowana przez 26 państw. Gdy liczba ta osiągnie 29, organizacja Narodów Zjednoczonych wejdzie w życie.